

SIÓDEMKA

Gazeta Zespołu Szkół nr 7
9 czerwca 2011 roku, nr 18



Hej, hej, holiday!

SPIS TREŚCI

Z życia szkoły.....	2
Reportaże i wywiady.....	3
Zbiór piór	5
Kulturalia.....	9
Sportmaniacy.....	10
English is fun	12
Kraina chichów.....	14

STOPKA REDAKCYJNA

pani J. Kierepka - skład gazetki, opiekun gazetki
pani L. Grigoryan-Gurska - opiekun gazetki
D. Kałdunek - projektant logo gazetki
D. Kałdunek, B. Nowakowski, K. Kowalczyk, L. Furmanek, K. Hołowiecka, B. Stadnik, D. Tyburski, D. Dzikowicz - autorzy

Z życia szkoły

Święto Narodowe Trzeciego Maja

29 kwietnia w naszej szkole odbyła się uroczysta akademii z okazji Święta Narodowego Trzeciego Maja. Pan Krzysztof Goćowski (nauczyciel historii), który prowadził uroczystość, opowiedział o wydarzeniach sprzed dwustu dwudziestu lat. Szkolny chór pod batutą pani Beaty Tokarczyk głośno i pięknie zaśpiewał piosenkę pt. „Trzeci Maj”. Treść akademii przypomniała nam o losach naszego kraju w czasach rozbiorów. Uczniowie zaprezentowali również poezję powstałą w tamtych czasach. Na zakończenie wystąpił pan dyrektor Ryszard Pawka. Podziękował on nauczycielom i uczniom.

Obchody Dnia Patrona Szkoły Podstawowej nr 50

Obchody Dnia Patrona Stefana Kardynała Wyszyńskiego rozpoczęliśmy w tym roku prezentacją pięknej wystawy: "UMIŁOWANE DZIECI BOŻE, DZIECI MOJE". Można ją było zwiedzać w dniach 12 - 20 maja 2011 r. Wystawa składała się z 30 dużych (1,50 x 2,20) plasz z fotogramami przedstawiający

mi życie i działalność Prymasa Tysiąclecia, opatrzonych komentarzami zaczerpniętymi z jego pism. Wystawa została przywieziona z Domu Pamięci Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Częstochowie przez Państwa Barbarę i Wacława Kulików.

Zwycięstwo w Lidze Lekkoatletycznej

10 maja br. dziewczyny z naszej szkoły wzięły udział w Gimnazjalnej Lidze Lekkoatletycznej. Konkurowały w takich dyscyplinach jak: skok w dal, skok wzwyż, biegi na różne dystanse, pchnięcie kulą oraz dwie sztafety. Najbardziej emocjonującą chwilą była tzw. sztafeta szwedzka, w której naszym dziewczynom udało się zdobyć znaczną przewagę nad zawodniczkami z innych szkół, uzyskując tym samym pierwsze miejsce w tej kategorii. Po zliczeniu wszystkich punktów na dziewczyny czekała bardzo miła niespodzianka... **PIERWSZE MIEJSCE!!** Jest to ogromny sukces dla naszej szkoły, a zdobyty puchar przekazany Panu Dyrektorowi już niebawem zajmie honorowe miejsce.

<http://zs7.lublin.pl/gim24/news>

Reportaże i wywiady

Nasza przygoda z „Filmówką”



W ramach pierwszej nagrody w ogólnopolskim konkursie na film krótkometrażowy „Holocaust moimi oczami” pojechaliśmy na trzydniowe warsztaty do popularnej łódzkiej Filmówki. Liczyliśmy na dobrą zabawę i odpoczynek od codzienności, tymczasem wyjazd dodatkowo umocnił nasze pasje i zainteresowania, a także wniósł wiele do naszych poglądów.

Szybko okazało się, że nasz plan dnia będzie bardzo napięty. Podczas niedzielnej kolacji spotkaliśmy się z panią Katarzyną Andrejew,

która jako nasza opiekunka przekazała nam wszystkie szczegóły pobytu w Łodzi.

Pierwszego dnia od samego rana mieliśmy zajęcia w szkole. Pan Piotr Mikucki, który jako wykładowca zorganizował warsztaty, zaprowadził nas do najstarszego budynku szkoły. Mieliśmy okazję zobaczyć gabinet rektora, posłuchać historii szkoły oraz przejść się po słynnych schodach, na których w twórczej atmosferze przesiadywały pierwsze, powojenne roczniki. Nie był to kolejny z nudnych spacerów wśród забыtkowych przedmiotów, z jakimi

spotykamy się w muzeach. Atmosfera miejsca była niepowtarzalna. Uroku dodawała świadomość, że tymi samymi korytarzami przechadzali się codziennie Roman Polański czy Andrzej Wajda, kiedy byli w naszym wieku. Jak podkreślał nasz przewodnik, niewiele się od nas różnili: z pewnością dzielili nasz zapał i pociąg do sztuki filmowej.

Pierwsze zajęcia dotyczyły najnowszych technik kręcenia filmów 3D. Odkryliśmy, jak wiele możliwości niesie ze sobą ta metoda filmowania i jak można ją wykorzystywać. Następnie pan reżyser Piotr Mikucki zaprowadził nas na swoje zajęcia z techniki pracy z aktorem, które okazały się bardzo ciekawe. Poznaliśmy wiele wskazówek i rad dotyczących również reżyserskiej interpretacji scenariusza. Do gustu przypadła nam forma zajęć, gdzie każdy mógł przedstawić swój punkt widzenia.



Najważniejszym punktem dnia była Chanuka, organizowana przez Gminę Żydowską. Rozmowy, modlitwy i śpiew złożyły się na niesamowity wieczór. Mieliśmy niepowtarzalną okazję poznać naczelnego rabina Polski, pana Michaela Schud-

richa. Następnie razem z kandydatem na rabina, panem Szymonem, przeszliśmy do synagogi, w której mogliśmy zadać wszystkie nurtujące nas pytania o kulturę żydowską. Jego opowieści były fascynujące, wzbudziły jeszcze większe zainteresowanie judaizmem.

Następnego dnia uczestniczyliśmy w zajęciach ze scenografii, montażu i sztuki operatorskiej dla reżyserów, wszystkie prowadzone przez wybitnych specjalistów w swojej dziedzinie. Zajęcia prowadzili Janusz Sosnowski – twórca scenografii m.in. do filmu Jerzego Kawalerowicza pt. „Quo vadis”, Ewa Smal – montażystka takich filmów jak „Dekalog” czy „Podwójne życie Weroniki” Krzysztofa Kieślowskiego, a także operator i reżyser Jarosław Szoda, twórca wielu filmów m.in. „Handlarza cudów”. Był to dopiero drugi dzień pobytu na łódzkiej Filmówce, a już musieliśmy się z nią pożegnać.

Trzeci, ostatni dzień był przeznaczony na zwiedzania muzeum kinematografii oraz rozrywkę w Manufakturze, kulturalnym centrum Łodzi, gdzie towarzyszyła nam zawsze pomocna pani Kasia. Nasz pobyt w tym mieście dobiegł końca. Pełni wrażeń i nowych doświadczeń wróciliśmy do swoich domów. Warsztaty w Łodzi były z pewnością najbardziej wartościową nagrodą, jaką mogliśmy zdobyć.

**Bartek Nowakowski
i Daniel Kałdunek, kl. III b**

Zbiór piór

czyli potyczki młodych z literaturą

Biały znicz



Start.

Uaktywniają się mięśnie, serce szaleje upojone kaskadą pompowanej doń krwi. Zwalnia się blokada nałożona na organizm, cała sprężona w nim energia skupia się na jednym celu. Umysł przestaje odgrywać jakiegokolwiek znaczenie, do tak pierwotnych czynności nie potrzeba zagłuszającego szumu inteligencji. Eksploduje sekwencja wyrytych w mózgu odruchów. Homo sapiens sapiens ustępuje na chwilę

miejsca prądawnej, szalonej sile i materialnej konieczności człowieka pierwotnego. Płuca zachłystują się powietrzem, gruczoły potowe natychmiast reagują na wybuch energii, wyzwalając chłodną ambrozię.

Biegnij!

Mija pierwsza sekunda.

Wódz siedział na widowni, upojony swym triumfem. Triumfem w iście

rzymskim stylu. Zresztą, czyż przepiękny stadion berliński, zbudowany rękoma Aryjczyków, nie przypomina rzymskiego Koloseum? Imperium Rzymskie, jak wiadomo, upadło przez chrześcijański trąd i wpływy żydowskie. To one zrujnowały najwspanialsze państwo w historii świata, zniweczyły triumfy, starły w pył kolosea i ośniewającą wspaniałość Romy, a w rękach ciemnych barbarzyńców zostawiły zgliszcza.

Trzecia Rzesza docenia Rzym, lecz nie popełni jego karygodnych błędów. Nie pozwoli na obrzydliwą mieszkankę ludów barbarzyńskich, na postępującą degrengoladę, korupcję i upadek człowieka. Tysiącletnia Rzesza będzie krajem skupiającym elitę ludzkości, czystych nieskażonych Aryjczyków. Żaden tygiel rasowy, wyłącznie wysocy, niebieskocy nordficy o blond włosach.

Niski brunet, Adolf Hitler, wódz i kanclerz III Rzeszy napawał się triumfem, obserwując najwspanialsze igrzyska olimpijskie w historii znanego sobie świata. Berlin 1936.

- Słuchaj, Owens, bądź ostrożny. Znasz poglądy hitlerowców na..., hmm..., ludzi o innym kolorze skóry niż biała. Nie prowokuj ich na olimpiadzie, jeśli już tak się uparłeś, żeby koniecznie tam jechać.

- Cóż, zapewne nie ma tam miejsc dla czarnych w kafejkach i autobusach, w przeciwieństwie do mojej amerykańskiej ojczyzny - rzucił ironicznie Jesse Owens, 23-letni afroamerykański lekkoatleta. Edmund Rourke* westchnął, po czym zgasił papierosa. Był trochę zakłopotany tą rozmową.

- Nie żartuj sobie, to poważna sprawa. Wierzę w ciebie i obawiam się, że twoje sukcesy w Niemczech rozwścieczą naziistowską publiczność. Dla nich jesteś... - zawiesił na chwilę głos i mrugnawszy

porozumiewawczo do przyjaciela dokończył - ...niższym człowiekiem.

- Sądzisz, że ukamienują Murzyna ze Stanów Zjednoczonych na oczach całego świata? Daj spokój, Ed, reakcja publiczki najmniej mnie martwi z tego wszystkiego. Ja tu się boję o medale.

Jak na osobę wchodzącą do paszczy lwa, Owens jest zaskakująco pewny siebie - pomyślał Rourke. - Co prawda, Niemcy obiecały złagodzić na olimpiadzie rasistowską politykę, ale nigdy nic nie wiadomo. Kto ich tam wie? Ta cała historyjka z nazizmem źle się skończy...

Dusza nie nadąza za ciałem rwącym się do przodu, roztrzacającym bariery powietrza w drodze do finiszu. Euforia cielesności, prawdziwa rozkosz płynąca z nieskrępowanego przelewania woli w siłę, łącząca się zarazem z morderczym wysiłkiem. Sto metrów. Tak rozkosznie blisko i tak potwornie daleko zarazem.

Seria odruchów, umysł jest dla nich tylko kontrolerem. Płuca wypełniają się zbawczym strumieniem powietrza.

Mija druga sekunda. Potem trzecia i czwarta. Każda trwa krótko i obrzydliwie dłużej zarazem. Piąta i szósta wzięte w kleszcze niespodziewanego impasu. W przebiegu myśli rodzi się cień zwątpienia. Siódma tylko miga. W trakcie ósmej powstaje nadzieja. Dziewiąta - tak, tak, zwycięstwo w zasięgu ręki...

Dziesiąta...

... i trzy dziesiąte sekundy.

Linia mety.

Serce wciąż wali jak młot przy akompaniamencie wiwatów zgromadzonych na stadionie tłumów. Koniec. Agonia zwierzęcej furii, powrót myślenia, narodziny euforii.

Paszczka lwa okazała się nie taką straszna.

Czarny? Czarny bije rekordy?! Zwycięża Aryjczyka?! Cztery złote medale za jednym zamachem? Na berlińskim stadionie, na aryjskich polach, w sercu cywilizacji ludzkiej? - Zmieszany Wódz opuścił stadion. Co jak co, ale Zbawiciel Germanii nie poda ręki czarnemu podczłowiekowi na oczach całego świata! Niesmak rozlał się na surowej twarzy kanclerza Rzeszy. Usta zacisnęły się w grymasie bezgranicznego zdumienia. - Murzyn! Cztery złote medale w trzy kwadranse. Niesłychane.

Przydałoby się tacy do pracy dla Rzeszy.

Tłum indoktrynowanych, gotowych pójść za Führerem w ogień obywateli Trzeciej Rzeszy na chwilę zapomniał o misji dziejowej własnego narodu, wiwatując na cześć mistrza olimpijskiego. Zewsząd płynęły radosne okrzyki. Tłum ogarnęła niepowstrzymana euforia.

Brawa.

Gratulacje.

Autografy.

Oh-Vens, Oh-Vens!

Matko Boską, szczerze!

A zatem tak wygląda najlepszy dzień w życiu? - przemknęło przez głowę Owensowi.

Kolor skóry na chwilę przestał być murem.

- Jess, byłeś nieprawdopodobny! Ameryka szaleje za tobą!

- Może i tak, w każdym razie po miłościwie nam panującym prezydencie Roosevelcie nie widzę przesadnego zainteresowania rekordami czarnego - mruknął Owens. - Nie dostałem nawet gratulacji...

- A tam, prezydent - Rourke machnął ręką lekceważąco. - Lud cię wielbi! No i ośmieliłeś Hitlera na oczach całego świata!

- W sumie nie rozumiem, dlaczego mówią o nim tak źle...

- O co ci chodzi, Jess? - przyjaciel był wyraźnie zdumiony.

- No wiesz, ten cały Hitler wydał mi się zupełnie w porządku, gdy podawał mi rękę.

- Jak to? Myślałem że uciekł ze stadionu, żeby uniknąć spotkania z tobą.

- Ależ skąd, wpadł pogratulować mi na osobności. Naprawdę nie jest taki zły. Całkiem miły gość.

Rourke zmieszany spojrział na kolegę. Nie wiedział, co odpowiedzieć. W końcu wzruszył ramionami i raz jeszcze poklepał Owensa po czarnym, lśniącym, jeszcze drgającym po niedawnym wysiłku ramieniu.

- Mniejsza z tym tyranem, teraz będziesz mógł nacieszyć się zwycięstwem!

Dochodziła 19. Nad Berlinem gromadziły się wieczorne chmury, powoli zapadał zmierzch... Już niedługo całą Europę miała ogarnąć czarna noc, w której rozlegną się bolesnym echem głosy umierających pod butem niezwyciężonej armii. Ale dziś miasto będzie świętowało i huczało radosnym, pijanym gwarem. A nad ranem ludzie znajdą ukojenie w snach o potędze i chwale.

Anioł śmierci jeszcze nie rozpostarł swych złowieszczych skrzydeł...

Do dziś nie do końca znana jest reakcja Hitlera na sukcesy czarnoskórych olimpijczyków. W encyklopediach i pracach naukowych często podawane są sprzeczne informacje odnośnie tego aspektu olimpiady. Szeroko rozpowszechniony jest pogląd, że Führer uciekł, aby nie skompromitować nazizmu, publicznie dając wyraz swego podziwu dla „podczłowieka”. Ten mit stał się popularny ze względu na swoją antyrasistowską wymowę. Tymczasem rzeczywistość okazała się bardziej skomplikowana. Po-

wyższa wersja wydarzeń jest bardzo prawdopodobna.

Adolf Hitler był zirygowany i zdegowany sukcesami czarnoskórych w Berlinie (choć tu trwają spory, czy chodziło o sławnego Owensa, czy też innego Afroamerykanina). Opuścił stadion, lecz organizatorzy olimpiady protestowali wobec zignorowania złotego medalisty - albo każdy z nich będzie uhonorowany, albo żaden. Wobec tego Wódz później na osobności gratulował Owensowi. Medalista zaś wcale nie przejmował się aurą „konfliktu rasowego”, a Hitler wywarł na nim... dobre wrażenie.

A jak zareagowali berlińczycy i Niemcy, wyznawcy ideologii nazistowskiej? Niezwykle, ale „podczłowiek” cieszył się wśród nich ogromną popularnością. Gdy sportowiec opuszczał stadion, tysiące ludzi prosiły go o autografy, zapewniono mu doskonałe warunki. Okazuje się, że paradoksalnie Owens cieszył się wtedy wśród Niemców większym szacunkiem i popularnością niż kiedykolwiek w karierze.

Najdziwniejsze jest w tym wszystkim to, że sportowiec został znieważony nie przez rasistowską Trzecią Rzeszę, lecz przez... prezydenta USA, Roosevelta, który nigdy mu nie pogratulował i nie zaprosił tradycyjnie do Białego Domu, co spotykało innych olimpijczyków. Dopiero 20 lat później inny prezydent uhonorował Owensa. Co więcej, choć medalista spotkał się w ojczyźnie z bardzo ciepłym przyjęciem, nie zmieniło to faktu że w dalszym ciągu obowiązywały go restrykcyjne przepisy rasowe (wspomniane miejsca „dla czarnych” itp.).

Historia bywa przewrotna. A polityka lubi się wtrącać wszędzie - nawet sport i olimpiady nie są od niej wolne.

Kamil Kowalczyk, kł. III c

To koniec...

Wokół mnie smutek i rozpacz.
W powietrzu da się słyszeć cichy szept
śmierci.
Rozglądam się, bez skutku.
Tęsknię za jej małą rączką.
Czekam...
Z nieopisaną nadzieją czekam, aż do mnie
wróci,
podniesie i przytuli do roześmianej buźki.
Czyjeś stanowcze ręce łapią mnie z ogromną
siłą.
Gdyby oczy tego człowieka spojrzały w
moje,
w plastikowe, lśniąco koraliki,
dostrzegłyby palącą tęsknotę.
Tęsknotę za drobnymi paluszkami, które
troskliwie mnie tulią.
W oddali widzę płomienie.
Czuję, że lecę wprost na nie.
Przez kilka sekund jest mi dane ją dostrzec.
Stoi tam.
Przerażona i smutna.
Łzy spływają po jej rumianych policzkach.
Drzwi zatrząskują się za nią.
Słyszę stłumiony krzyk,
Rozdzierający mnie od środka krzyk,
niegdyś najszczęśliwszej dziewczynki pod
słońcem.
Cisza.
Głucha, jednoznaczna cisza.
Wpadam w gorejącą otchłań.
Czuję własny, spalony zapach.
Płonę.
Blask ognia odbija się w moich oczach.
Powoli zaczynają topnieć.
Widzę ciemność.
To już koniec.

Laura Furmanek, kł. III c

Kulturalia

Muzyka i taniec

W jeden z wakacyjnych wieczorów obejrzałam w telewizji film pt. „Dirty dancing 2. Havana nights”. Został on nakręcony w USA w 2004 roku. Reżyserem tego melodramatu muzycznego jest Guy Ferland, a choreografią zajął się Joann Jansen. W rolach głównych wystąpili młodzi aktorzy: Ramola Garai oraz Diego Luna.



Akcja obrazu rozgrywa się w 1958 roku w Hawanie. Jest to historia młodej Amerykanki, która wraz z rodzicami przeprowadziła się na Kubę. Wyspa okazuje się miejscem egzotycznym i zupełnie innym od okolic, które znała z

dzieciństwa. Dziewczyna styka się z kulturą kubańską, nasyconą muzyką i tańcem. Katey poznaje Javiera, uboższego Kubańczyka, z którym decyduje się wziąć udział w miejscowym konkursie tańca. Przystojny młodzieniec wprowadza Katey w tajniki salsy i w trakcie prób pomiędzy młodymi rodzi się głębsze uczucie.

Ramola Garai i Diego Luna znakomicie wcielili się w swoje role. Bardzo długo i sumiennie przygotowywali się do roli tancerzy, co daje świetny efekt na ekranie – tańczą niczym zawodowcy. Sceny taneczne zagrane są po mistrzowsku. Akcja filmu jest dynamiczna, co nie pozwala widzowi nudzić się podczas seansu. Atrakcyjności widowisku dodaje barwna scenografia ukazująca stoicę Kuby jako miejsce tętniące życiem i namiętnością. Kostiumy, jakie mają na sobie aktorzy, ilustrują klimat lat pięćdziesiątych Hawany. W tym filmie niezwykle ważna jest muzyka. Latynoskie rytmy tworzą zmysłowe tło dla historii dwojga bohaterów. Muzyka staje się trzecim bohaterem filmu.

„Dirty dancing” to film sławiący potęgę tańca i miłości, spodoba się przede wszystkim żeńskiej części publiczności. Zachęcam do jego obejrzenia i pewnie sama zrobię to ponownie.

Katarzyna Hołowiecka, kl. II a

Sportmaniacy

Nasi sportsmani



Sebastian Gryszko

Wiek: 16

Klasa: 3 A

Od dwóch lat trenuję piłkę ręczną. Moim największym osiągnięciem było zajęcie trzeciego miejsca w Lubelskiej Gimnazjadzcie 2009/2010



Karol Flis

Wiek: 16

Klasa: 3 D

Od trzech lat trenuję piłkę ręczną. Moim największym osiągnięciem było zajęcie trzeciego miejsca w Lubelskiej Gimnazjadzcie 2009/2010

Sportowe fakty

Piłka nożna chłopców - mecze rozgrywane dn. 22,26,28.10.2010r.

Gimnazjum nr 10 – Gimnazjum nr 15	1 : 0
Gimnazjum nr 2 – Gimnazjum nr 24	2 : 3
Gimnazjum nr 10 – Gimnazjum nr 2	10 : 0
Gimnazjum nr 15 – Gimnazjum nr 24	4 : 1
Gimnazjum nr 10 – Gimnazjum nr 24	3 : 0
Gimnazjum nr 15 – Gimnazjum nr 2	2 : 0

TABELA GRUPY III

Miejsce	Szkoła	Punkty	Bramki	
1	Gimnazjum nr 10	9	14 : 1	awans
2	Gimnazjum nr 15	6	6 : 2	awans
3	Gimnazjum nr 24	3	4 : 9	
4	Gimnazjum nr 2	0	2 : 15	

Piłka ręczna chłopców - mecze rozgrywane dn. 15,19,23.11.2010r.

Gimnazjum nr 24 – Gimnazjum nr 18	22 : 3
Gimnazjum nr 24 – Gimnazjum nr 10	10 : 11
Gimnazjum nr 10 – Gimnazjum nr 18	13 : 9

TABELA GRUPY III

Miejsce	Szkoła	Punkty	Bramki	
1	Gimnazjum nr 10	4	24 : 19	Awans
2	Gimnazjum nr 24	2	32 : 14	Awans
3	Gimnazjum nr 18	0	12 : 35	

Dnia 08.10.2010r przyszedł pierwszy sukces naszego gimnazjum. Kobięca reprezentacja naszego gimnazjum osiągnęła wspaniałe I miejsce w Lublinie w sztafetowych biegach przełajowych. Kolejnym ich sukcesem było VI miejsce w zawodach wojewódzkich.

Kilka dni później zaczęła się gimnazjada chłopców w piłkę nożną, w tym roku niestety nie poszło im najlepiej, zajęli III miejsce w pierwszej grupie i nie awansowali do dalszej części rozgrywek. Miejmy nadzieję, że w następnym roku pójdzie im znacznie lepiej.

Kolejne zawody odbyły się w naszej szkole i była to piłka ręczna chłopców i dziewcząt. Obie drużyny wyszły z grup. Dziewczęta zajmują miejsce pierwsze ze wspaniałym dorobkiem

bramkowym, natomiast chłopcy zajęli w swojej grupie II miejsce za Gimnazjum numer 10, z którym przegrali tylko jedną bramką. Niestety, w dalszej części żadna z naszych drużyn nie poradziła sobie z przeciwnikami, ostatecznie nie wychodząc z grupy.

Na kolejny sukces nie trzeba było długo czekać. Nasze siatkarki wygrały dwa z trzech meczów i uplasowały się na drugiej pozycji w grupie, awansując do dalszej części rozgrywek.

Koszykarki zagrały świetny turniej kończąc go meczem o III miejsce który wygrały 53-9.

Wszystkim sportowcom gratulujemy i trzymamy kciuki podczas następnych zawodów.

przygotowali Bartłomiej Stadnik i Dawid Tyburski z kl. III c

English is Fun

The Royal Wedding

On 29th April prince William and Kate Middleton got married. The wedding ceremony was held at Westminster Abbey. Prince William and Kate Middleton have made their vows to each other during their wedding ceremony at Westminster Abbey. The couple were watched by 2,000 friends, family and dignitaries inside the abbey, and an estimated 2 billion people around the world. The wedding reception took place in Buckingham Palace. After the wedding, 2000 guests, among them Victoria and David Beckham, Elton John and other celebrities went to Buckingham Palace. The prince was wearing the red tunic of an Irish Guards colonel, and his bride, who was wearing a gown by Sarah Burton who designed clothes for Lady Gaga. The whole ceremony cost about 80 mln pounds and on that day the British didn't go to work. The royal wedding was the most famous event of the 21st century because the ceremony was broadcast

on TV in all over the world. About one third of all people in the world watched the royal wedding.



Who designed Kate's dress?

- a) Sarah Burton
- b) Lady Gaga
- c) Kate herself

Who were the guests?

- a) Elton John
- b) Rihanna
- c) Victoria and David

How much did the wedding cost?

- a) 80 000 pounds
- b) 800 000 pounds
- c) 80 000 000 pounds

What did Kate's wedding dress look like?

- a) white with frills
- b) long white with diamonds
- c) long ivory silk with a long train

How many people were there in the ceremony?

- a) 200

b) 2000

c) 20000

What was William wearing during the ceremony?

a) business suit

b) black dinner-jacket

c) red tunic of an Irish Guards colonel



1. The 1936 Cartier "halo" tiara was lent to the bride by The Queen

2. The veil is made of layers of soft, ivory silk tulle with a trim of hand-embroidered flowers

3. The bodice, narrowed at the waist and padded at the hips, is a hallmark of McQueen's designs

4. For the dress, individual flowers were hand-cut from lace and sewn onto ivory silk tulle

5. The train measures 2m 70cm

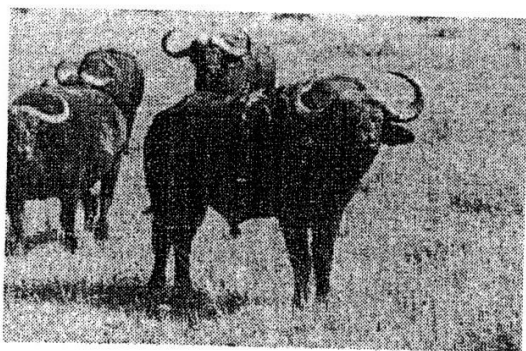
6. The shoes (hidden), made of satin with hand-embroidered lace, were also Alexander McQueen

**Prepared by
Dominika Dzikowicz I a**

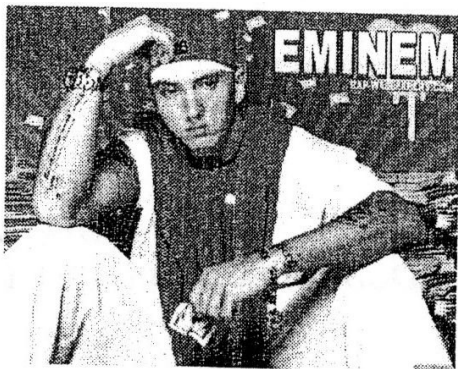
Kraina chichów

Figliki, czyli co w zeszytach piszczy

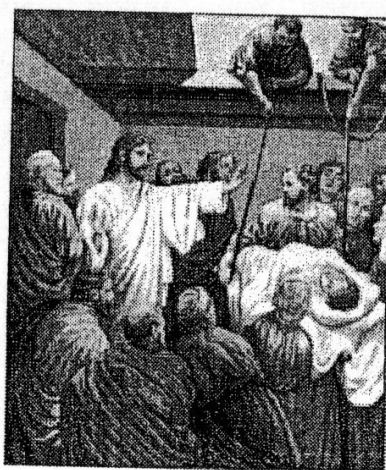
*Kilkanaście osób niczym stado ba-
wołów podbiegło do nas.*



*Piosenki Eminema są jak galaretki,
nie zrozumiesz, dlaczego inni się
nimi zachwycają, póki sam nie spró-
bujesz.*



*Takim uzdrowieniem było uzdrowie-
nie chorego przez dach.*



*Jurand był rycerzem prawnym, ale
często mściwym.*

*Jego córka chciała się zenić ze
Zbyszkiem, na co pozwolił wdowiec.*

*Krzyżacy na początku lubili się z
mężczyzną, lecz w końcu najechali
go i zabili mu żonę.*

*Jagienka ożeniła się ze Zbyszkiem i
spłodziła mu wiele dzieci.*

Poprawne losy Juranda z Juranda. (jeden z odkrywczych punktów planu)

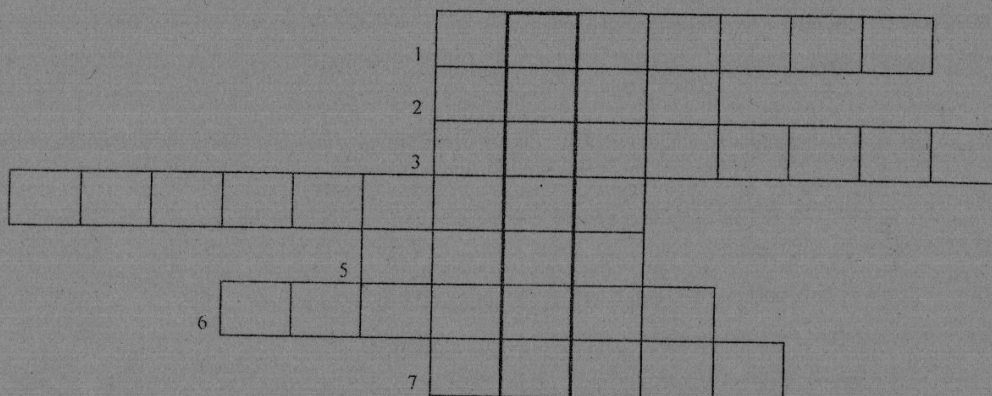
Podróżnicy często umierają z własnej głupoty, gdyż piją wodę tam, gdzie Indianie oddają swoje potrzeby fizjologiczne.

Moja ocena postaci Romea jest prosta i krótka, był prawie idealny, pod koniec oczywiście.

Lepiej zostawić dżungłę w stanie pierwotnym.

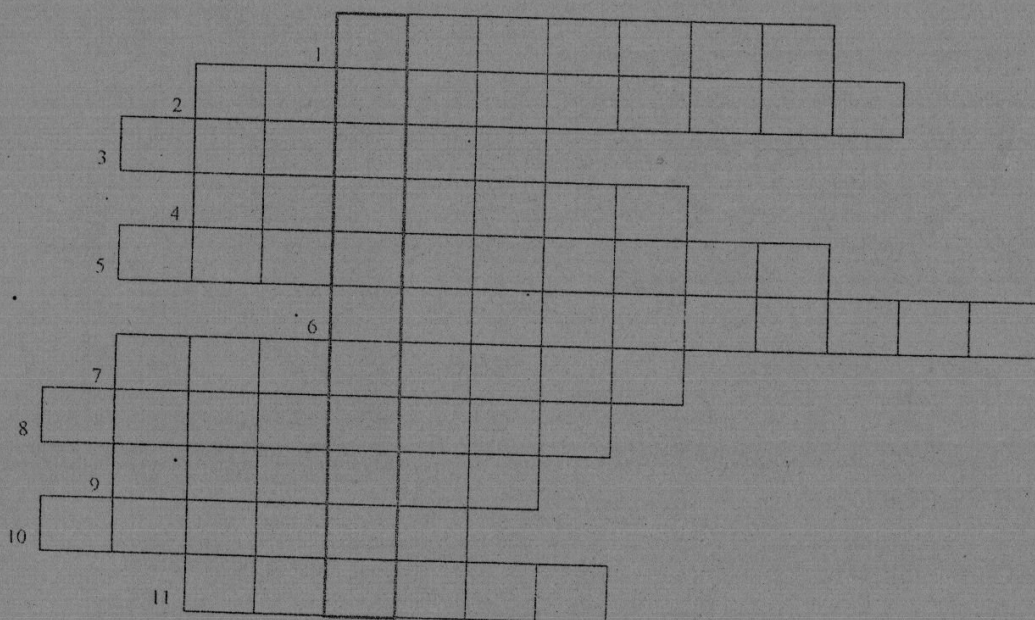


Krzyżówka serialowa



1. Ulica w Warszawie, przy której mieszkają Ziębowie.
2. ... w opałach.
3. Na początku była nią Ula.
4. Ma wiele barw?
5. Grupa ludzi, która ma wspólnego przodka.
6. Buty, które dotarły na sam szczyt.
7. Organ, w który uderza Ania Mucha.

„Opium w rosole” – krzyżówka



1. Imię, które uwiodło Maćka (bo nazwisko już nie).
2. Profesor, który jest już na emeryturze.
3. Przydomek Janki, głównej bohaterki.
4. Przychodziła na nie Aurelka.
5. Przedmiot, którego uczyła Ewa Jedwabińska.
6. Ulica, przy której mieszkali Borejkowie.
7. Patron liceum, do którego uczęszcza Janka.
8. Zmyślane imię Aurelki.
9. Ukryta pod tupecikiem, w nią Aurelia poklepała dyrygenta.
10. Dzielnica, na której mieszkają Janka i jej dziadek.
11. Miasto, w którym toczy się akcja powieści Musierowicz.



rys. Klaudia Zawirska, kl. III b

Słonecznych wakacji